

(wschodzi słońce, krowy już wydojone, ale prosiaków nikt jeszcze
nie nakarmił, kwiczą)

wchodzisz czy co
nie mogę ~~na długo~~
deszcz czuć

przecież susza jest
nie widzisz
nie czujesz
zapomniałeś jak to było

źle
a było
może i źle

bez
bieda była
ale bez biedy
ludzie inni
wymagają

a teraz brakuje nam wszystkiego
wody
butów
proszku do prania
kiszonych ogórków
płynu do naczyń
chleba
deszczu
majtek świeżych brudnych nowych dziurawych
snu
i
czystych kartek
widelców
pościeli
tego już nie mam od miesiący
długopisów

—mimo tego, że autor skreślił długopisy z listy rzeczy, zostawiam je, widocznie chciał zbudować jakąś metaforę, ale zrezygnował; zostawiam więc w samodomysleniu, czy chodzi o długowieczność przedmiotów martwych, czy może o wyraz paraliżu twórczego, a może chodzi o kondycję współczesnej literatury, bo przy braku podstawowych rzeczy – kiszona ogórki, widelce, pościel itd. – nie możemy na serio zajmować się literaturą, zwłaszcza że czystych kartek też już brakuje; do czego jednak miałyby służyć czyste kartki, jeśli nie do zapisywania ich długopisami, które autor wykreślił? czy to tylko zwykłe przeoczenie i kartki też powinny zostać wykreślone?—

przecież to wszystko kiedyś było
było
było
było wszystko
jest źle
że
o
tamtego
i tamtego
a to zabili
dziecko udusiła
zostawiła
a to zgwałcili
tak dużo to tego teraz
raz
raz
teraz to w ogóle brakuje
a wszystkiego
panienko kochana
kiedyś to jak się wzięło

to było
teraz to nawet nie ma skąd
skąd
skąd
a skąd
a gdzie nie spojrzysz
zaraza
panienko kochana
na kolanach
nie ma już o co prosić
a to jest o co
nie wiem już sam
(biją dzwony, ale nikt się nie rusza, nie ma takiej potrzeby; południe, słońce mocno świeci, ludzie i zwierzęta mrużą oczy, ale się nie ruszają, nie ma przecież takiej potrzeby)
pójdę już
a gdzie ty
do miasta może
przecież tu wszystko
i po zabawie
już tak szybko
ależ brakuje nam
wszystkiego
długo to już

od zawsze

nie pamiętam

będzie długo

a gdzie tam

eszcz

nie

mów takich bzdur

tu już nic nie spadnie

(ja też już nie, ale się nie przyznaję, bo wiem, że to nic nie zmieni)

ale jak było

czy to było

wiadomo
gdzie

nie wiadomo
pouciekali
cali
cali

granica blisko

to
poszli

siedzieć nie ma
sensu

bo za czym oni

za dupą za chlebem

za wszystkim
bo

tu
nic

nic już

jak długo jeszcze

jakiś kilka lat

panienko kochana

psy nam wyzdychały

ważne że spadnie
deszcz
eszcz